



Andrzej Wróblewski

PLASTYKA ŁODZI I POZNANIA

„Echo Tygodnia”, Kraków 1949, nr 34, s. 3

Związek Plastyków z Łodzi nadesłał swoją wystawę sprawozdawczą, która jest pokazana w salach TPSP [Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Plastycznych] (przy Rynku Szczepańskim)¹. Zarówno ta wystawa, jak analogiczny pokaz plastyków poznańskich w Domu Plastyków, zaznajamiają Kraków z twórczością innych ośrodków kulturalnych. Chodzi tu o przekrój twórczości, a nie o jej wybór. Słuszną zasadą wystawy sprawozdawczej jest pokazanie przynajmniej po jednej pracy każdego członka związku, niezależnie od jej poziomu. Wystawa obrazuje wtedy ilościowe i jakościowe ustosunkowanie się poszczególnych tendencji artystycznych w danym ośrodku.

Bodajże najliczniejszą grupę na wystawie stanowią kapistowskie pejzaże i pochodne od nich próby pejzażu tematowego, pokazujące **pracę uprzemysłowionego miasta i wsi polskiej**. W jaki sposób pokazuje się tu przedmiot? Jest od rozdrobiony, namalowany małymi analitycznymi formami. Czy to będą drzewa, czy pola, czy też zabudowania fabryczne i postaci ludzkie – wszystko, malowane **w małym formacie i z dużego oddalenia**, staje się światem niezupełnie realnym, nierzeczywistym. Przy bliższym rozpatrzeniu tej grupy obrazów, widzimy dużą rozpiętość, właśnie, jeżeli chodzi o stopień rzeczywistości przedmiotu. I tak, mamy tu zupełnie odprzedmiotowane pejzaże, jak np. [Leona] **Ormezowskiego** ([nr] 80, 81 i nast.) obrazy całe jasne, bez kontrastów walorowych; albo znowu ciemne, jak nr 58 i 111; albo pejzaże malowane „ciapkami” nie tworzącymi jednolitej plamy barwnej (nr 115 oraz akwarele [Mieczysława] **Siemińskiego**). Pośrednią pozycję zajmują pejzaże [Jerzego] **Krawczyka** (np. [nr] 49, 50), w których przedmiot jest jako tako czytelny. Pozycją częściowo wykraczającą z omawianej grupy są pejzaże [Konstantego] **Mackiewicza**, z których jeden (*Kominy dymią* nr 63) posiada stosunkowo monumentalną formę i wyraźne, sugestywne działanie tematu. Kilka pejzaży syntetycznych o kolorze cichym, nie skonstrastowanym, wychodzi zdecydowanie poza kapizm ([nr] 94, 151 i parę bez numeru).

Obok pejzażu, głównym tematem wystawy jest człowiek. Pokazuje się go rozmaicie. Widać od razu, że temat ten jest obecnie terenem najintensywniejszych poszukiwań. Atakuje się go ze wszystkich stron. Rozpiętość tendencji artystycznych jest bardzo duża. Wyniki – rozmaite.

¹ *Wystawa artystów plastyków Okręgu Łódzkiego ZPAP, TPSP, Kraków, listopad – grudzień 1949 (przyp. red.).*



Zaczynając od rozwiązań najbardziej krańcowych – o pokazanie człowieka pokusili się moderniści: [Teresa] **Tyszkiewiczowa** i Wł[adysław] **Wagner**. O ile pierwsza posługuje się abstrakcyjną, dekoracyjną formą ze szczegółami budzącymi luźne skojarzenia z człowiekiem – o tyle drugi deformuje postać ludzką, tak, jak to robi Picasso, dla uzyskania większej ekspresji ([nr] 145, 146). Osobno trzeba tu wspomnieć o ciekawym eksperymencie St[efana] **Wagnera** (*Krowy* [nr] 147, 148).

Druga krańcowość, to naturalizm, drobiazgowo pokazywanie wyglądu zewnętrznego ludzi, bez względu na to, czy odtwarzane szczegóły są charakterystyczne i typowe dla portretowanego, czy nie. Takie obrazy, jak nr 92, 38, 76, 132 są w swoim stosunku do przedmiotu zupełnie bierne i opisowe.

Najbogaciej przedstawia się pośredni sposób odtwarzania człowieka, taki, w którym postać ludzka jest widoczna, wyraźna w swoim geście i charakterze psychofizycznym i jednocześnie pokazana w sposób monumentalny, artystyczny. Niestety, większość malarzy łódzkich używa tu szkicowej manieri impresjonistycznej i postimpresjonistycznej. Rysunek jest zamazywany – umyślnie lub przez nieumiejętność; modelunek, ustosunkowanie w przestrzeni, koloryt – wszystko jest robione tylko „na kolanie”, albo mówiąc z większym szacunkiem „na wrażliwość”, bez podbudowy sumiennego studium. ([nr] 155, 43, 60, 59, 113, 9, 76, 37, 109, 110, 35 – przykładów jest dużo). Korzystnie odbijają się od tych obrazów próby malarstwa wiernie trzymającego się przedmiotu – ale i tu mamy próby różnokierunkowe i nie zawsze udane. [Krystyna lub Kazimierz] **Pieniążek** maluje kapistycznie ([nr] 97). [Zdzisław] **Głowacki** dekoracyjnie ([nr] 13, 14), niektórzy malarze starają się doścignąć siedemnastowiecznych Holendrów w prawie fotograficznym ujęciu ([nr] 154, 108). Poważnie i realistycznie pracuje [Eugeniusz] **Grotto-Ślepikowski** ([nr] 23).

Pokaz malarstwa dopełnia rzeźba stojąca na dobrym poziomie oraz grafika, wśród której wyróżniają się akwaforty ([Ludwik] **Tyrowicz**), drzeworyty (**Głowacki**) i rysunki węglem ([Stanisław] **Niemirski**).

II

Dom Plastyków gości obecnie pokaz malarzy poznańskich. Jest on podobnie jak każda związkowa wystawa sprawozdawcza, bardzo różnokierunkowy, i daje wyraz dużej jeszcze dezorientacji wśród malarzy.

Najmocniejszą pozycją „Poznaniaków” jest grafika. Na dobrym poziomie i realistyczne są prace [Mariana] **Romały** ([nr] 82–83) i [Nikodema] **Konwerskiego** ([nr] 49), oraz nr 57, 58, 26. Gorzej jest z malarstwem. Parę wyrównanych pejzaży ([nr] 4, 53, 9) i portretów (55) nie równoważy szeregu prac błędnych. I tak, mamy na wystawie dwie prace, które doprowadzają do absurdu analizę kolorystyczną i malowanie drobnymi plamkami koloru ([nr] 25 i 101). Mamy dwóch modernistów, albo, jak to się mówi „picassistów” ([Karol] **Piasecki** [nr] 77 i **Kalinowski** [nr] 44–45), których obrazy, mimo dobrej roboty malarskiej, poświęcają czytelność przedmiotu efektom czysto dekoracyjnym. Dopełnia ich jeszcze malarz ([nr] 102) dość wiernie powtarzający malarstwo [Marca] Chagalla (znanego na pocz. XX wieku ze swoich ludzi latających w powietrzu i innych fantastycznych pomysłów), oraz inny ([nr] 64), który uczy się u [Georgesa] Bracque’a, malarza francuskiego spokrewnionego z Picassem.



Obok tych artystów eksperymentujących formalnie, na wystawie pokazują swe prace artyści, dążący wyraźnie do realistycznych współczesnych rozwiązań. Sama dążność jest dobra, ale i tu kilka lepszych, skromnie opisowych obrazków ([nr] 106, 104) nie ratuje innych, znacznie ambitniejszych ale chybionych. [Bronisław] Bartel ([nr] 1) pokazuje Robota jako coś w rodzaju przywódcy i symbolu pracy! Obraz ze swoim kultem dla bezmyślnej, mechanicznej pracy, jest spóźniony o kilkanaście lat. Kto inny w postaciach dwóch robotników, namalowanych „ciapkami” w ogólnej sylwecie, chce pokazać *Rytm pracy!* ([nr] 68, 61). Ostrożnie z tematyką robotniczą i realizmem socjalistycznym! Nie jest to, najłatwiejsze malarstwo, przeciwnie, wymaga od artysty wysiłku największego i najbardziej wszechstronnego.

